

Ponadczasowy problem – zmiany językowe Głos po lekturze książki Jean Aitchison *Language Change Progress or Decay?* (Cambridge 2013, 298 s.)

W 2013 roku ukazało się czwarte wznowienie książki Jean Aitchison *Language Change. Progress or Decay?* Jest to uzupełniona i poszerzona wersja pierwszego wydania z 1981 roku. W związku z kolejnym wydaniem pracy Aitchison zaktualizowane zostały odpowiedzi na nurtujące wciąż językoznawców i osoby interesujące się językiem pytania: Czego możemy dowiedzieć się o procesie zmian językowych? Gdzie szukać dowodów na ich zachodzenie? A przede wszystkim: Czy obserwując język współczesny, bez odwoływania się do poprzednich epok, możemy zauważyć istotne dla niego przeobrażenia? Jak można przeczytać we wstępie książki, autorka przedstawia dawne metody badawcze i proponuje połączenie ich z nowymi, interdyscyplinarnymi rozwiązaniami. W stosunku do wydań wcześniejszych książka zawiera przedstawienie najnowszych osiągnięć badawczych. Uzupełnienie to jest niezwykle cenne dla kompleksowości wiedzy przekazywanej przez Aitchison.

Aitchison jako badaczka tekstu w komunikacji stała się znana szerszemu gronu po ukazaniu się w tłumaczeniu na język polski takich jej książek, jak: *Ssak, który mówi: Wstęp do psycholingwistyki* (1991) oraz *Ziarna mowy. Początki i rozwój języka* (1996). Brytyjska językoznawczyni jest autorką wielu innych pozycji z dziedziny psycho- i socjolingwistyki. Problematykę jednej z nich chciałabym przedstawić dalej.

Książka *Language Change. Progress or Decay?* składa się z czterech części. W obrębie każdej z nich mieści się kilka rozdziałów: pierwsza zawiera trzy rozdziały, druga – sześć rozdziałów, trzecia i czwarta po cztery. W części pierwszej, zatytułowanej *Preliminaries* (*Wstęp*), zostały nakreślone metody, jakimi posługuje się lingwistyka historyczna, aby pozyskać dowody na zachodzenie zmian językowych. Niezwykle ważna część druga – *Transition* (*Zmiany*) – wskazuje na elementy w obrębie fonetyki, fleksji i składni danego języka, które mogą stać się dowodami na rozprzestrzenianie się zmian językowych w obrębie jednego języka, a także pomiędzy poszczególnymi językami. W części trzeciej: *Causation* (*Przyczyny*), zostało poruszone zagadnienie, dlaczego w ogóle dochodzi do zmian lingwistycznych. W tej części książki skupiono się również na opisanu sposobów, za pomocą których osiągnana jest w języku równowaga, ciągle zakłócana odstępstwami od reguł, dewiacjami struktur gramatycznych czy wykolejeniami językowymi. Wymienione utrudnienia w komunikacji mogą stać się impulsem do zachodzenia w języku zmian. Ostatnia, czwarta część książki, zatytułowana *Beginnings and endings* (*Narodziny i śmierć*), jest próbą opisu genealogii i etiologii języka. Zawiera ponadto rozważania na temat powstania języka. Autorka szuka w nim odpowiedzi na pytanie, czy komunikacja za jego pomocą kiedyś się skończy. Próbując rozwikłać kwestie zawarte w podtytule książki, część czwarta podnosi problem: Czy język znajduje się w ruchu, wymiera czy też panuje w nim wieczny balans?

W porównaniu do poprzednich edycji, w najnowszej wersji *Language Change. Progress or Decay?* został usunięty jeden z wcześniejszych rozdziałów, który dotyczył rozwoju mowy

dziecka i występujących w niej zaburzeń oraz zawierał szczegółowe opisy różnych typów afazji. Decyzja taka wydaje się słuszna, ponieważ tematyka książki stała się dzięki temu bardziej jednolita i koncentruje się ściśle na przemianach języka ogólnego. Z kolei dodane zostały do wersji najnowszej analizy, które przedstawiają aktualnie wykorzystywane w językoznawstwie sposoby na jak najpełniejszą obserwację zmian językowych. Warto też wspomnieć o kilkudziesięciu nowych pozycjach książkowych, które wprowadzono do bibliografii. Niezwykle ciekawe są prace samej AITCHISON: *Words is the mind. An introduction to the mental lexicon* (2012a), *Diachrony and synchrony: the complementary evolution of two (ir)reconcilable dimensions* (2012b), czy książka Gerrita DIMMENDAALA *Historical linguistics and the comparative study of African languages* (2011), na którą często w przykładach powołuje się Aitchison. Wymieniono także: Jamesa HURFORDA *The origins of grammar: Language in the light of evolution* (2011), Maggie TALLERMAN *Language origins: Perspectives on evolution* (2005), Muriel NORDE *Degrammaticalization* (2009), Johna AYTO *Movers and shakers: A chronology of words that shaped our age* (2006), Naomi BARON *Why email looks like speech: proofreading, pedagogy and public face* (2003), Henry'ego HITCHINGSA *The language wars: A history of proper English* (2011), Jamesa CLACKSONA *Indo-European linguistics: An introduction* (2007) – wszystkie godne polecenia.

Rozpoczynając omawianie zmian językowych, Aitchison zaznacza, że problematyką tą interesowano się od dawna. Główną przyczynę tego zaciekawienia można widzieć w tym, że zmiany są nieuniknione. W zależności od prądu umysłowego panującego w danej epoce pisano o zdżyczeniu gramatyki, gwałcie na słownictwie czy śmierci języka. Przeobrażenia polegające na odstępstwie od normy, jak pisze Aitchison, postrzegane są w przeważającej mierze (głównie przez purystów, takich jak: Jonathan Swift, Jacob Grimm czy Samuel Johnson) jako tendencja negatywna, nazywana pogorszeniem, deprecjacją, dewaluacją języka. Zdroworozsądkowe podejście do zagadnienia nie pozwala na zgodę, by przemiany w wymowie, słownictwie i gramatyce były jedynie wynikiem niedbałości użytkowników języka o jego stan. Nacisk kładziony przez purystów, najsilniej w XVIII i XIX wieku, między innymi przez Roberta Lowtha czy Richarda Chenevixa Trenchę, by zmiany te hamować i za wszelką cenę opóźnić, a najlepiej w ogóle wyeliminować – nie zawsze może okazać się pozytywny dla języka. Bo czy jest możliwa ocena zmiany jako dobrej lub złej przed jej zajściem? Książka Aitchison zawiera aprobatę zmian, jednak stanowisko to nie zostało narzucone czytelnikowi. Autorka skupia się na uwidocznieniu, na czym mogą polegać zmiany i poszukuje ich kierunku. Wskazuje na tendencje w badaniach, omawia prądy umysłowe, które sterowały poglądami na temat ewolucji języka w danej epoce. Podkreśla jednak, że nie jest możliwe wypunktowanie wszystkich typów zmian, jakie zaszły lub mogą zajść w języku. W literaturze przedmiotu cytowanej w książce brytyjskiej badaczki mówi się o trzech podstawowych typach zmian: powolnym wymieraniu języka, jego rozwoju na drodze do skutecznego komunikowania się oraz nieustającej walce sił usiłujących utrzymać język w ciągłej równowadze. Sporo miejsca poświęcono przedstawieniu opinii na temat wpływu, który na spadek jakości języka mają pogarszające się maniery i wychowanie ludzi. W książce znajdziemy informację, że obsesyjna obawa o poziom komunikacji była charakterystycznym zachowaniem językoznawców XX wieku. Przyczynił się do tego dawny podziw, głównie w okresie renesansu, dla łaciny, jako języka Kościoła i uniwersytetów. Przy formułowaniu opinii na temat łaciny jako wzoru dla współczesnych języków europejskich,

zapominano, że jest to język wymarły. Dodatkowym asumptem do zachwytu nad łaciną były snobistyczne pobudki kształcących się Europejczyków. Uwielbienie łaciny bazowało również na fakcie, że pisali nią najwybitniejsi autorzy; ponadto od początku była językiem pisanym, a nie mówionym. Ważnym argumentem w ocenie rangi łaciny, na co wskazuje Aitchison, było odkrycie, że angielski, choć niebezpośrednio, ma wiele słów opartych na łacińskich wyrazach. Nie wszystkie postulaty purystów, spośród kilku tu przytoczonych, należy uznać za przesadne i zbędne. Wiele z wprowadzonych przez nich zasad obowiązuje do dziś i to w licznych językach. Puryci walczyli między innymi o to, aby nie dopuszczać do konstrukcji gramatycznych z podwójnymi przeczeniami oraz by unikać umieszczania przyimków na końcu zdania (*I don't remember anything; Horace is an author, whom I am much delighted with* (s. 12)). Za sprawą nacisku purystów zostały wprowadzone do dziś obowiązujące reguły na temat rozróżnienia funkcji zaimków w zależności od zajmowanej przez nie pozycji w zdaniu względem czasownika (typu *ja/mnie, cię/ciebie*). Aby wykazać, że trudno jest oceniać, co jest poprawne i warte pielęgnacji, a co nie, autorka przytacza rozwój form liczby mnogiej w języku angielskim. Standardem poprawności, charakterystycznym dla kilku wcześniejszych wieków, było w formach pluralnych zakończenie *-u*. Brytyjskie poradniki językowe zawierały informację, że całkowicie błędne jest używanie na końcu wyrazu *-s*, a jednak *-s* przetrwało i jest dziś obecne w większości form liczby mnogiej (*cicen : cicenu – chicken : chickens* (s. 14)). Książka przekonuje, że puryzm nie jest negatywnym zjawiskiem. Jego postulaty są groźne tylko wtedy, kiedy za lepsze bezkrytycznie uważa się formy starsze. Jak podkreślają badacze, których opinie przedstawia Aitchison, język Shakespeare'a nie jest lepszy ani gorszy od współczesnego, jest po prostu inny.

Z książki *Language Change. Progress or Decay?* można się dowiedzieć, że zastąpienie gramatyki preskryptywnej zasadami językoznawstwa deskryptywnego pozwoliło spojrzeć na zmiany językowe z innej perspektywy. Aitchison przypomina, że normy językowe obowiązujące do lat 90. XX wieku miały charakter zakazowo-nakazowy. Zdawały one sprawę, jak według językoznawców należy mówić i pisać. Zasady językowe jednak ze swej natury są opisowe, to oznacza, że modeluje się je i ostatecznie decyduje o ich funkcjonalności na podstawie ich akceptowalności przez ludzi, którzy się aktualnie danym językiem posługują. Autorka ciekawie wyjaśnia, w jaki sposób dochodzi do nieświadomej kodyfikacji zasad językowych. W całym procesie formowania się zmian językowych mówiona odmiana języka uważana jest w studiach Aitchison za ważniejszą od pisanej. Autorka tłumaczy, że ludzie nie uczą się listy wypowiedzi, to znaczy zbioru poprawnych zdań. Przyswajają sobie reguły i słowa, a operując nimi, sami nieświadomie tworzą wypowiedzi poprawne. Potwierdza to eksperyment przeprowadzony przez językoznawców, który miał wykazać, że nie myślimy o regułach, a ich istnienie uświadamiamy sobie tylko w momencie, gdy ktoś je łamie. Innymi słowy, jak pisze Aitchison: kiedy dostrzegamy, że coś zostało powiedziane nie tak, jak my byśmy to powiedzieli, zauważamy panujące w języku normy. W podsumowaniu tej części książki Aitchison wskazuje na badania językowe, które dowodzą tego, że każdy rodowity użytkownik języka zna więcej reguł niż językoznawca jest w stanie wyznaczyć za pomocą stworzonych algorytmów. Rozdział pierwszy kończą liczne przykłady wyrazów, w których doszło do zmiany znaczenia. Sporą grupę stanowią jednostki języka powiązane ze zmianą sytuacji pozajęzykowej, typu *master* 'pan' i *mistress* 'sługa' (s. 18). Wraz ze zmianą panujących relacji społecznych zaginęła wskazana relacja między wyrazami i w nieoczeki-

wany sposób słowa te zmieniły znaczenie: *master* ‘mistrz, nauczyciel’ i *mistress* ‘mistrzyni, nauczycielka’. Przykładów na rozwój znaczeń wyrazów w języku polskim od lat dostarcza klasyczna pozycja autorstwa Danuty BUTTLER: *Rozwój semantyczny wyrazów polskich* (1978). Przez niektórych krytykowana za zbyt oczywisty dobór wyrazów, pomocna jednak przy tłumaczeniu podstawowych tendencji w języku. Można powiedzieć – bazowa przy dalszej przygodzie na studiach lingwistycznych.

Rozdział drugi książki *Language Change. Progress or Decay?* wskazuje drogi, którymi podążają językoznawcy, poszukując dowodów na istniejące w języku zmiany. Studia porównawcze i rekonstrukcje mają za zadanie zbudować jak najpełniejszy obraz protojęzyka. Miałyby on stanowić punkt odniesienia w szukaniu nieregularności wśród dzisiejszych struktur językowych. Najbardziej rozpowszechniony pogląd mówi o tym, że języki zmieniają się poprzez wzajemny kontakt. Każdy język dzieli się na elementy określonych typów, które porównuje się między sobą, by odnaleźć jak najwięcej zbieżności. Wiedza o nich ma pomóc wypełnić luki na temat różnorodności zmian językowych. Autorka metaforycznie tłumaczy, że lingwista, niczym kucharz przed przystąpieniem do gotowania potrawy, musi zebrać składniki. W badaniach lingwistycznych składniki te należy jednak nie tylko zgromadzić, lecz także podzielić odpowiednio przed rozpoczęciem właściwej analizy, co bardzo przystępnie w książce czyni sama Aitchison. Wyróżnia się dwie metody gromadzenia dowodów: kwerendowanie dokumentów z wieków poprzednich (tzw. metoda filologiczna) lub studiowanie obecnie używanego języka i odnajdywanie w nim różnorodności, które mogą wskazywać na zmiany (metoda porównawcza). Korpusy internetowe pozwalają w dzisiejszych czasach doskonale łączyć te dwie metody. Jak pisze Aitchison, obie mają wady. Pierwsza ogranicza się do niepełnego materiału. Przykładem może być materiał językowy, który obejmuje listy królowej Elżbiety I oraz dzieła wszystkie Shakespeare’a. Wymienione utwory pochodzą z tego samego wieku, ale różnią się od siebie na tyle, że trudno na ich podstawie zdefiniować cechy językowe właściwe tekstom angielskim wieku XVI. Dodajmy za Aitchison, że część zachowanych pism z tego okresu jest nieczytelna, co uniemożliwia włączenie ich do analizy. Czasem nie jest to nawet kwestia grafii, ale mechanicznego zniszczenia dokumentu. Z drugiej strony, niektóre gatunki literackie, zamiast tworzyć swoisty zbiór słownictwa, mogą posłużyć jedynie za katalog „przebrań dla słów”. W taki przenośny sposób charakteryzuje autorka zabawy literackie pisarzy. Uzupełnijmy, że wspomniane studia są niezwykle czasochłonne. Podsumowując za Aitchison: porównywanie chociażby tylko rozwoju znaczeń wyrazów i szukanie takich samych typów zmian w kolejnych językach może okazać się bardzo skomplikowanym zadaniem, ponieważ możliwość oglądu stanów poprzedzających stan dzisiejszy różni się od rodzaju dostępnych badaczowi dzieł pisanych. Bardzo dobrze zachowany, bogaty materiał, jaki stanowi poezja angielska, pozwala na doskonałe studia wymowy, niemożliwe w przypadku badań nad językiem niemieckim czy polskim. Zawsze jest to kwestia szukania tropów i formułowania też najbardziej prawdopodobnych, nigdy jednak nie można mówić o ustaleniach kategoriowych i pewnych, co na kartach *Language Change. Progress or Decay?* często podkreśla autorka. Aitchison opisuje w książce badania językowe, które obejmowały studia nad wyrazami, będącymi nazwą dźwięków wydawanych przez zwierzęta. Przykładem jest zapis odgłosu beczenia owiec, który antyczna greka notuje jako *vee-vee*, natomiast nowożytny język grecki przedstawia w postaci *baa-baa* (s. 22). Zastanawia fakt, że choć owce nie beczą inaczej,

to głoski służące do ich zapisu zostały zmienione. Ciekawe, że *h* w nagłosie, które jest dziś nieme, było przestrzegane w wymowie wysokiej, czasem nawet było dokładane (por. *hambush, hextra*), a w wymowie nieformalnej zawsze je pomijano. Podobny proces dotyczył głoski *n*, stąd wyrazy: *cosul, cesor*, zamiast *consul, censor* (s. 23). Badaczka podkreśla, że przy porównywaniu języków należących do jednej grupy należy pamiętać o dwóch zasadach: po pierwsze – sens słowa jest arbitralny i nie ma powiązania pomiędzy dźwiękiem a obiektem (wyłącza się tu wyrazy onomatopieczne), po drugie – zmiany fonetyczne są nieprzypadkowe, w dużym stopniu regularne w językach pokrewnych, np. łacina – angielski: *f – p: father : pater, fish : pisces, foot : pedem*; *t – d: two : duo, ten : decem, tooth : dens*; łacina – greka: *s – h: sex : hex, septem : hepta, sol : hals, sal : hals, sus : hus* (s. 26–27).

W rozdziale drugim Aitchison przywołuje również badania, które miały na celu podział języków na grupy – w taki sposób określone, by jak najlepiej dało się je ze sobą porównać. Badaczka wymienia między innymi podział na języki o budowie VO (*verb-object*) oraz OV (*object-verb*). Po obszernych wyjaśnieniach przechodzi jednak do konstatacji, że czystych grup w obrębie tego podziału, jak i w podziałach innego typu, jest niewiele. Stan taki wywołuje szerszą dyskusję na temat możliwości zachowania czystości przy jakimkolwiek podziale języków. Zastosowany w książce rozbudowany opis poszczególnych metod badawczych za każdym razem opatrzony jest przykładami, co umożliwia czytelnikowi *Language Change. Progress or Decay?* nie tylko zaznajomienie się z prezentowaną tematyką, poznanie jej, lecz także przeprowadzenie samodzielnych dociekań. W poszukiwaniu adekwatnego, maksymalnie jednolitego podziału języków – jak pisze Aitchison – stosowano różne metody. Więcej miejsca poświęca autorka omówieniu badań terenowych, wskazując, że przy zbieraniu w ten sposób materiału na temat zmian językowych pręźnie rozwinęła się nowa gałąź w obrębie badań terytorialnych. Na szerszą skalę została zapoczątkowana przez Johannę NICHOLS (1985, 1992), której analizy wykazały, że częściej pożyczamy słowa niż konstrukcje gramatyczne. Wynikiem obserwacji Nichols było też ustalenie, że więcej podobnych konstrukcji mają języki wschodniosłowiańskie niż te, którymi posługują się ludzie na zachodzie Europy (np. występowanie dwóch rodzajów zaimka osobowego *my*: pierwsze *my* łączy mówiącego do grupy, drugie – obejmuje zespół osób bez mówiącego; rozróżnia się także dwa znaczenia dzierżawczej formy *mój*: pierwsze dotyczy elementów, które dany podmiot posiada, choć nie są one jego częścią, typu *mój pies*, drugie – odwołuje się do elementów, które są częścią podmiotu, typu *mój nos*). Badania terenowe na obszarze dużych miast, których społeczność tworzą zgrupowania ludzi z różnych regionów, pozwalają dostrzec, że język takich aglomeracji jest modyfikowany przez poszczególne, indywidualne cechy językowe ich mieszkańców. Poza centrum miast występuje więcej rdzennych form mowy. W książce zjawisko to zostało metaforycznie ukazane jako szerzenie się choroby, którą zaraża się nie wiadomo od kogo i niepostrzeżenie przenosi na kolejne obszary. Można powiedzieć, że często nieświadomie kopiujemy mowę innych i przekazujemy ją dalej. W ten sposób przekonuje się, że zmiany językowe nie biorą się znikąd, ale tkwią w języku i poprzez codzienną aktualizację rozprzestrzeniają się w populacji. Czytelnik łatwo wywnioskuje z lektury, że elementy, które są przenoszone, uważane są zwykle za prestiżowe, często łączy się je z podniesieniem statusu społecznego, wiążą się także z modą, czasem są oczywiście źródłem przypadku. Przyjezdni czy osoby odwiedzające tylko jakiś region przejmują przez kontakt z ludnością rdzenną nowe dla nich elementy mowy i przenoszą je do miejsc

swojego stałego pobytu. Dlatego mówi się, że mowa pozwala poznać, z jakiego regionu ktoś pochodzi, do jakiej grupy społecznej przynależy; określa mówiących niczym etykieta. Silniej przyswojone elementy poza wymową widać w piśmie, między innymi w zmianach w składni zdania, na przykład w sposobie umiejscowienia czasowników w zdaniu. Kolejnym poruszonym w książce zagadnieniem jest wariantywność języka. Nie stanowi ona dowodu na zachodzenie zmian językowych, bo warianty są zawsze obecne, jednak umożliwia zaistnienie sytuacji dogodnej do zajścia trwałych zmian, o czym obszernie pisze Aitchison. Językoznawcy porównują zmiany syntaktyczne do kuli śnieżnej, która powoli rośnie, by w rezultacie wzbogacić język o całkowicie nowy element. Przykładem podanym przez autorkę są zmiany w obrębie dzisiejszych czasowników modalnych w języku angielskim. Kiedyś każdy z nich łączył się z sufiksem *-ing*, mógł występować bezpośrednio z rzeczownikiem, tworzyć przeczenia i budować pytania za pomocą inwersji, np. *Alice musted the cat; To must the cat was stupid; Musting the cat is stupid; Must Alice try again?; Alice must not try again* (s. 110). We współczesnej gramatyce angielskiej wszystkie wymienione formy uznawane są za niepoprawne. Podobna ewolucja dotyczy formy *going to*. Używana dzisiaj prawie wyłącznie do wyrażenia czynności zaplanowanej, u Shakespeare'a w tej funkcji występowała zaledwie w 4% zdań, w połowie XX wieku była obecna w niespełna 30% komunikatów. W książce znajdziemy również niewspomniane przeze mnie wcześniej zagadnienia związane z redukcją i skrótami występującymi w języku. Przejrzystość wywodu Aitchison sprawia, że niemal do każdego przedstawianego problemu czytelnik może sam odnaleźć własne przykłady, co niewątpliwie pomaga zrozumieć treść poruszanych zagadnień. Zwrócę jeszcze uwagę na obszernie wyjaśnione przez autorkę, choć trudne do scharakteryzowania, procesy gramatyzacyjne. Problem otwiera autorka przybliżeniem poglądów Johna Horne'a Tooke'a, potem następuje szczegółowy opis prac Francuza Antoine'a Meilleta; tematykę tę Aitchison zamknęła przeglądem aktualnego stanu badań nad zjawiskiem *netspeak-u*, czyli *internet language*. Jest to nowość w stosunku do wydań wcześniejszych, które tego zagadnienia nie poruszały.

Rozdział trzeci, chyba najbardziej akademicki, zaczyna Aitchison od przypomnienia roli, jaką w badaniach językowych odegrały ustalenia Ferdinanda de Saussure'a dotyczące kompromisu pomiędzy dwoma porządkami badań: synchronicznym i diachronicznym. Kolejno przybliżyła autorka badania Eleanor Rosch, Hermanna Paula, Ottona Jespersena, Leonarda Bloomfielda, Franza Boppa, Charlesa Hocketta, Zelliga Harrisa i innych wielkich, którym zawdzięczamy dzisiejszy rozwój badań językoznawczych. Jak wspomniałam, część ta przypomina podręcznik, jednak zawiera tylko najpotrzebniejsze informacje na temat badań wymienionych językoznawców. Czytelnik nie został w tym rozdziale przytłoczony danymi historycznymi ani metodologicznymi. Autorka nie podejmuje problemu ewolucji założeń badawczych i etapów rozwoju poszczególnych teorii lingwistycznych. Nacisk kładzie na przedstawienie efektu prac językoznawców. Wszystko tłumaczone jest krótko i zwięźle, a liczne przykłady sprawiają, że łatwo można sobie przyswoić nie zawsze proste językowe zagadnienia. Całość została przez autorkę ułożona w przejrzysty, przystępny sposób. Warto zaznaczyć, że wyjaśnieniom towarzyszą liczne rysunki, tabele i wykresy, które pozwalają na jeszcze pełniejsze zrozumienie omawianej tematyki.

Rozdział czwarty książki *Language Change. Progress or Decay?* zatytułowany *Beginnings and endings (Narodziny i śmierć)* koncentruje się na prognozach lingwistycznych.

Rozpoczyna go autorka od zreferowania stanu badań, które były prowadzone nad genezą języka. Jak podkreśla Aitchison, choć początkowo był to jeden z najbardziej unikanych przez językoznawców tematów, z biegiem lat zyskiwał na popularności. Niektórzy badacze nadal twierdzą, że wszystko to, co napisano na ten temat, i to, co jeszcze zostanie napisane, pozostanie tylko w sferze spekulacji. Poza powszechnie przyjętą teorią o pochodzeniu języka z terenów dzisiejszej Afryki autorka przytacza również inne, mniej popularne teorie powstania języka. Zainteresowanych odsyłam do rozdziału czwartego książki. Dowiedzieć się z niego również można, kiedy dźwięki, a potem słowa zaczęły ewoluować i tworzyć – przy zastosowaniu zasad, które dziś nazywamy gramatyką języka – pełne zdania. Rozwój ten przedstawia Aitchison na podstawie kilku zdań, między innymi omawia ewolucję formy *me kill turtle* do pełnego zdania *I killed the turtle*.

Nieodgadnione tajemnice narodzin języka łączy Aitchison w ostatniej części książki z tematyką jego unicestwienia. Jak wspomina, ludzie w każdej części świata bez przerwy komunikują się ze sobą, nie dziwi więc fakt, że powstaje kod, który do tego porozumiewania się ma służyć. Dlaczego jednak zdarza się, że zaczyna on wymierać? Podstawową przyczyną zaniku języka, jak pisze Aitchison, jest sytuacja, w której rola języka pierwotnego zostaje zagrożona przez drugi, sztucznie nabyty. Dzieje się tak, kiedy język danej społeczności zastąpiony zostaje w szkole czy innych instytucjach publicznych odmiennym, nowym językiem o wyższej randze. Może dojść do sytuacji, w której bilingwizm mieszkańców takiego terytorium nie zostanie utrzymany i wtedy język rdzenny zostanie całkowicie wyparty przez język wyuczony. Jest to najbardziej ekstremalna sytuacja językowa, która prowadzi do wymarcia języka wrodzonego. Przykładem może być jedna z odmian języka kreolskiego, która została całkowicie zastąpiona swoistą odmianą angielskiego. Spory fragment poświęca Aitchison językowi ludu Kwegu w Etiopii, który w wyniku kontaktów handlowych z ludami Mursi i Bodi całkowicie zanikł. W XX wieku podobny problem dotyczył miejscowości Sauris, położonej w północno-wschodnich Włoszech, gdzie friulian – język pierwotnych mieszkańców – został wyparty przez włoski, będący językiem urzędowym, a potem język włoski wyparty został przez niemiecki, który, choć obcy, stał się najczęściej używanym językiem w kontaktach biznesowych na tamtym terenie. W takich przypadkach najbardziej zadziwiający jest fakt, że z językiem nie działo się nic niepokojącego, ale zanikł on z czysto użytkowych powodów i przyczyn zewnętrznych. Aitchison przytacza w tej części rozdziału również informacje na temat języków, które używane są obecnie w Indiach. Poza hindi językiem urzędowym jest w centralnym rządzie również angielski. Pamiętajmy, że współczesne języki podlegają podziałom. Język angielski ma już oficjalnie swoje odmiany w postaci *American English*, *British English*, *Australian English* czy *Indian English*. Jak wynika z badań przytoczonych w książce, wszystkie regiony bilingwalne są de facto w dłuższej perspektywie zagrożone wyparciem jednego z funkcjonujących tam języków. Spośród istniejących obecnie około 6 000 języków połowa nie ma pewnego statusu. Szczegółowe badania podają, że blisko 2 400 z nich jest zagrożonych, ponieważ mają niewiele ponad 100 000 użytkowników. Tylko 10% wszystkich języków świata jest dziś całkowicie niezagrożonych (s. 232). Zdziwienie multilingwalnych mieszkańców Papui i Nowej Gwinei, związane z faktem, że Amerykanie znają płynnie tylko jeden język, może wskazywać na jeszcze inną drogę rozwoju języka i kierunek jego zmian. Przytoczone przeze mnie dane liczbowe to tylko jedna z bardzo wielu ciekawych informacji, które odnaleźć

można we wznowionej książce Aitchison. Jest to kolejny rys charakterystyczny tej pozycji książkowej, który stanowi jej niewątpliwą atut.

Podobnie jak bestsellery *Ssak, który mówi: Wstęp do psycholingwistyki* oraz *Ziarna mowy*, książkę *Language Change. Progress or Decay?* autorstwa Jean Aitchison czyta się lekko i z zainteresowaniem. Wszystko za sprawą nie tylko ciekawej tematyki, ale przede wszystkim klarowności wywodu autorki. Zagadnienia i problemy wyłożone są za pomocą prostej formy, co ułatwia ich odbiór osobom zainteresowanym językiem, ale niebędącym specjalistami z tej dziedziny.

Książka Jean Aitchison referuje badania, których celem było znalezienie odpowiedzi na pytania: Jak i dlaczego język się zmienia? Skąd wiemy, że zmiany zachodzą? Kiedy zaczyna się życie danego języka i dlaczego niektóre z języków giną? W każdym rozdziale autorka stara się wskazać narzędzia badawcze, które pozwolą zweryfikować czytelnikowi poszczególne założenia. Warto podkreślić, że *Language Change. Progress or Decay?* jest pozycją bardzo rzeczową i fachową. Ważne jednak, że specjalistyczne definicje ograniczono do niezbędnego minimum, dzięki czemu książka jest jednocześnie pogładowa i badawcza, a przy tym także inspirująca. Omawiana praca nie ma odpowiednika na rynku polskim. Jako lekturę dodatkową po pracy Aitchison polecam książkę Marie-Anne PAVEAU i Georges-a-Elii SARFATIEGO *Wielkie teorie językoznawcze. Od językoznawstwa historyczno-porównawczego do pragmatyki* (2009). Książka ta, choć już naukowa, zawiera wszechstronny przegląd teorii językoznawczych XIX i XX wieku. W stosunku do pracy Aitchison informacji teoretycznych jest w niej znaczenie więcej, bardziej rozbudowane są rozdziały, które dotyczą rozwoju i modyfikacji poszczególnych doktryn językoznawczych. Wydaje się jednak bardzo odpowiednia dla czytelnika, który został zachęcony po lekturze *Language Change. Progress or Decay?* do zgłębienia wiedzy na temat najnowszych językowych zagadnień teoretycznych. Podobną tematykę, ale już w sposób bardzo szczegółowy i typowo naukowy, podejmują książki z serii *Metodologie językoznawstwa*, które powstają w formie zbiorów artykułów redagowanych przez Piotra STALMASZCZYKA: *Podstawy teoretyczne* (2006), *Współczesne tendencje i kontrowersje* (2008), *Filozoficzne i empiryczne problemy w analizie języka* (2010), *Od genu języka do dyskursu* (2011), *Ewolucja języka, ewolucja teorii językoznawczych* (2013).

Literatura

- AITCHISON J., 1991: *Ssak, który mówi: Wstęp do psycholingwistyki*. CZARNECKA M., tłum. Warszawa.
- AITCHISON J., 1996: *Ziarna mowy. Początki i rozwój języka*. SYKURSKA-DERWOJED M., tłum. Warszawa.
- AITCHISON J., 2012a: *Words is the mind. An introduction to the mental lexicon*. Oxford.
- AITCHISON J., 2012b: *Diachrony and synchrony: the complementary evolution of two (ir)reconcilable dimensions*. Silverstone.
- AYTO J., 2006: *Movers and shakers: A chronology of words that shaped our age*. Oxford.
- BARON N., 2003: *Why email looks like speech: proofreading, pedagogy and public face*. Washington.
- BUTTLER D., 1978: *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*. Warszawa.
- CLACKSON J., 2007: *Indo-European linguistics: An introduction*. Cambridge.
- DIMMENDAAL G., 2011: *Historical linguistics and the comparative study of African languages*. Amsterdam.
- HITCHINGS H., 2011: *The language wars: A history of proper English*. London.

- HURFORD J., 2011: *The origins of grammar: Language in the light of evolution*. Cambridge.
- NICHOLS J., 1985: *Grammar Inside and Outside the Clause: Some Approaches to Theory from the Field*. Cambridge.
- NICHOLS J., 1992: *Linguistic Diversity in Space and Time*. Chicago.
- NORDE M., 2009: *Degrammaticalization*. Oxford.
- PAVEAU M.-A., SARFATI G.-É., 2009: *Wielkie teorie językoznawcze. Od językoznawstwa historyczno-porównawczego do pragmatyki*. PIECHNIK I., tłum. Kraków.
- STALMASZCZYK P., red., 2006: *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*. Łódź.
- STALMASZCZYK P., red., 2008: *Metodologie językoznawstwa. Współczesne tendencje i kontrowersje*. Kraków.
- STALMASZCZYK P., red., 2010: *Metodologie językoznawstwa. Filozoficzne i empiryczne problemy w analizie języka*. Łódź.
- STALMASZCZYK P., red., 2011: *Metodologie językoznawstwa. Od genu języka do dyskursu*. Łódź.
- STALMASZCZYK P., red., 2013: *Metodologie językoznawstwa. Ewolucja języka, ewolucja teorii językoznawczych*. Łódź.
- TALLERMAN M., 2005: *Language origins: Perspectives on evolution*. Oxford.

